

Z Piekarskich Wiele

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO - SANKTUARYJNY
NUMER 10 (271) - 14 PAŹDZIERNIKA 2018 ROK XXIII

Z różańcem w ręku...

(s. 3)



Weź do ręki różaniec...

Miesiąc październik jest szczególnym zaproszeniem Maryi, skierowanym do nas, aby wziąć do ręki różaniec i aby o tej modlitwie szczególnie pamiętać w tym czasie. Jest to szansa dla tych, którzy być może z różnych powodów nie potrafią, nie umieją się modlić na różańcu. Trzeba dać sobie i Bogu szansę, aby On mógł działać w naszym życiu...

Modlitwa różańcowa jest czasem, kiedy zatrzymujemy się i spotykamy w naszym życiu Pana Jezusa i Maryję. To czas wejścia w głąb swojego życia duchowego, kiedy „zaangażujemy” się w tę modlitwę. Potrzeba wzięcia różańca w dłoń... polecam art. s.3.

W obecnym numerze umieszczamy wywiad z ks. biskupem Grzegorzem Olszowskim s.8, który 12 września - w uroczystość Matki Bożej Piekarskiej - przyjął święcenia biskupie, stając się biskupem pomocniczym naszej archidiecezji. Ks. biskup miał w naszej bazylice swoje biskupie prymicje. W niedzielę 16 września przybył do Pani Piekarskiej i odprawił Mszę świętą, wygłaszając również homilię. Ks. biskup Grzegorz na zakończenie nazwał siebie „wikariuszem honorowym” bazyliki - prosząc tym samym wspólnotę Wieczernik o modlitwę w swojej intencji, co z radością członkowie Wieczernika uczynili. W fotogalerii umieszczamy zdjęcia z tej uroczystości.

Wspomniana wspólnota Wieczernik pod koniec września uczestniczyła w swojej corocznej pielgrzymce. Na naszym pielgrzymim szlaku celem była Matka Boża Licheńska, gdzie polecaliśmy kapłanów, jak również całą wspólnotę, modlącą się w intencji księży naszej parafii. Polecam relację s.13.

Pamiętajmy w naszej codzienności o różańcu, uczmy się tej formy modlitwy, o którą prosi nas Maryja - Odmawiajcie różaniec... Wierzę i ufam, że każdy z Czytelników, który czyta te słowa, obdarza Matkę Bożą miłością, a więc jeśli kochamy, to poświęćmy trochę czasu Osobie kochanej przez nas - to nigdy nie zostaje bez odwzajemnienia...



Ks. Rafał Mucha
Wikariusz Bazyliki Piekarskiej

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Rafał Mucha, Mateusz Mezglewski, Patryk Michalik, Adam Reinsz, Jola Kubik-Migoń.
Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka.

Korekta: Marzena Buszka.

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

Z różańcem w ręku...

Parę dni temu rozpoczęliśmy październik, miesiąc szczególny, bo dedykowany Matce Bożej i modlitwie różańcowej. Chyba nikomu z nas nie trzeba tłumaczyć i przypominać, jak ważna w życiu Kościoła, parafii, rodziny, w życiu każdego z nas jest obecność Matki Chrystusa.

Wystarczy popatrzeć na ilość sanktuariów Maryjnych w Polsce i na świecie, na ilość nabożeństw ku czci Maryi choćby tylko w naszej parafii, wystarczy popatrzeć na rzesze pielgrzymów zmierzających co roku do Częstochowy, Fatimy, Lourdes, a także na nasze piekarskie wzgórze. Stąd też w tym szczególnym miesiącu dedykowanym modlitwie różańcowej, nabożeństwa te będą bardziej uroczyste i uczęszczane przez jeszcze większą liczbę wiernych w niezliczonych miejscach całego świata. I zdają sobie sprawę, że mówię o rzeczach bardzo oczywistych, ale właśnie dlatego, że modlitwa różańcowa jest tak oczywistym elementem pobożności ludowej, papież Franciszek odwołuje się do serc wszystkich wiernych z gorącą prośbą: Ojciec Święty prosi, aby w tym szczególnym miesiącu ofiarować modlitwę różańcową w intencji Kościoła, aby Niepokalana Dziewica Maryja chroniła go pod swym płaszczem przed atakami złego ducha, a także, by lud Boży stawał się coraz bardziej świadomym swoich błędów, swojej kruchości i słabości, a tym samym uciekał się do Bożego Miłosierdzia po to, by zło nie zwyciężyło.

Ktoś powie, że samo przesuwanie paciorków i pobożne „odklepywanie” zdrowasiek sprawy nie załatwi. To prawda, ale historia świata i Kościoła pokazuje, jak to niejednokrotnie właśnie dzięki modlitwie różańcowej i pobożności Maryjnej dochodziło do przełomów i cudownych rozwiązań trudnych sytuacji. Wystarczy wspomnieć o wizjach Kościoła, które miał św. Jan Bosko: łódź Piotrowa na morzu miotana przez fale i atakowana przez nieprzyjacielskie statki, które chciały ją zatopić, ale nie mogły, bo jej kotwice były zarzucone na dwie potężne kolumny, na których widniała postać Niepokalanej Dziewicy i Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie wystawionego w monstrancji do adoracji. Trudne do osiągnięcia zwycięstwa w bitwach, w których stawka toczyła się o przetrwanie wiary miały już miejsce w historii.

Warto w tym miejscu przypomnieć o batalii morskiej pod Lepanto. W 1571 wojska tureckie, które wyruszyły na podbój Europy były tak bardzo silne, że żaden monarcha nie był w stanie stawić im czoła, dlatego też sułtan turecki pewien swojego zwycięstwa postanowił, że z Bazyliki św. Piotra uczyni stajnię dla koni. Szukając ratunku przed realizacją tej złowrogiej wizji, papież Pius V wezwał wiernych do modlitwy różańcowej i do trzydniowego postu, a na sztandarach marynarki wojennej, która wypływała w morze, kazał wyszyć różaniec. Ku zaskoczeniu sułtana,

wojska tureckie poniosły sromotną klęskę. Pius V, świadomy cudu, jaki się dokonał, powiedział: „Non virtus, non arma, non ducis, sed Mariae Rosiae victores nos fecit” - „Nie odwaga, nie broń, nie dowódcy, ale Maria różańcowa uczyniła nas zwycięzcami”. W dowód wdzięczności Matce Bożej w Wenecji po dziś dzień stoi kaplica Matki Bożej Różańcowej. Papież ogłosił 7 października, czyli dzień, w którym odbyła się pamiętna bitwa, świętem Matki Bożej Zwycięskiej (z czasem nazwę zmieniono na święto Matki Bożej Różańcowej). W tradycję Kościoła wpisał się natomiast październik - miesiąc Maryjny.

W walce przeciw Turkom warto wspomnieć także naszego króla Jana III Sobieskiego, który udając się z wojskami pod Wiedeń, zatrzymał się właśnie w Piekarach u Matki Bożej, by prosić Ją o wsparcie i o zwycięstwo. Dobrze jest nam znana także zwycięska obrona Jasnej Góry przed potopem szwedzkim w latach 1770 - 1772. Nieco później możemy mówić o Cudzie nad Wisłą w 1920 roku. Polskie wojska cofały się przed naporem sił bolszewickich, a młody ksiądz Ignacy Skorupka, wzbudzając wiarę i nadzieję w sercach Polaków wołał: „Nie martwcie się, Bóg i Matka Boska Częstochowska, Królowa Korony Polskiej, nie opuści nas... Nastąpi zwycięstwo. Bliskim jest ten dzień! Nie minie dzień 15 sierpnia, dzień Matki Boskiej Zielnej, a wróg będzie pobity”. Sam ksiądz Ignacy wziął udział w bitwach i poniósł śmierć na polu walki, a jego śmierć i słowa nie poszły na marne, gdyż 15 sierpnia wojska nieprzyjacielskie zaczęły się cofać.

I można by tak mnożyć różne przykłady z życia Kościoła i świata, kiedy to dzięki wstawiennictwu Maryi i pobożnej modlitwie różańcowej działy się niezwykle rzeczy. Dzisiaj to nie wojska tureckie, czy bolszewickie są zagrożeniem Kościoła, ale jak mówi Ojciec Święty Franciszek, największym zagrożeniem Kościoła jest zły duch, który wprowadza podziały. Dlatego tym bardziej jest zrozumiała prośba papieża o modlitwę różańcową, zakończoną antyfoną Pod Twoją obronę i modlitwą Leona XIII do św. Michała Archanioła, która w naszej parafii jest odmawiana po każdej Mszy Świętej. Chciejmy odpowiedzieć na apel Ojca Świętego i włączmy się w tym szczególnym miesiącu w wielką modlitwę różańcową całego Kościoła, aby Łódź Piotrowa mogła bezpiecznie zacumować, zarzucając swe kotwice na kolumnach Niepokalanej Dziewicy i Eucharystii, tak jak to było w wizji św. Jana Bosko.

W ramionach Matki i w ramionach krzyża...

„Maryjo weź mnie za rękę, podprowadź pod Twego syna, przyciśnij mnie do drewna, niech spłynie Krew i mnie oczyści”.

/fragment pieśni WMU/

W dniu, gdy październikowy numer ZPW trafia do czytelników, mija dokładnie miesiąc, odkąd członkowie Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego przeżywali swoje święto patronalne, przypadające w dniu liturgicznego obchodu Podwyższenia Krzyża Świętego, czyli 14 września. Dla młodej, bo istniejącej zaledwie rok wspólnoty, jaką jest bractwo, było to zarazem pierwsze podsumowanie dotychczasowej działalności. W czasie Eucharystii o godz. 18.00 do bractwa przyjęte zostały dwie osoby, a tym samym liczba jego członków wzrosła do 70. W homilii, którą wygłosił moderator bractwa, ks. Adam Zgodzaj, podjęta została refleksja dotycząca roli, jaką krzyż Chrystusa odgrywać powinien w życiu ludzi wierzących, a w szczególności tych, którzy angażują się w przygotowanie Chwalebne Misterium Męki Pańskiej na Piekarskiej Kalwarii, a także otaczają swoją troską kaplice i włączają się w inne działania bractwa.

Z uwagi na to, iż bractwo funkcjonuje w oparciu o zatwierdzony przez ks. Arcybiskupa statut, po Mszy świętej w auli sanktuaryjnej odbyło się walne zgromadzenie członków bractwa. Obradom przewodniczył superior bractwa - Mateusz Mezglewski, a na spotkaniu obecni byli także ks. proboszcz Krzysztof Fulek oraz ks. Adam Zgodzaj, którego posługa w funkcji moderatora została przedłużona na kolejny rok. Zaproszony został również ks. Władysław Nieszporek, proboszcz senior, który podziękował członkom bractwa za wskrzeszenie idei Misterium Męki Pańskiej oraz za włączenie się w dzieło pielęgnacji kaplic wielu wolontariuszy, którzy pod skrzydłami bractwa mogą znaleźć dodatkowe wsparcie dla swoich działań. W czasie obrad omówiono działania wspólnoty na przestrzeni minionego roku, a także przedstawiono plany na najbliższe miesiące. Podjęto również uchwałę o wprowadzeniu nowej formy członkostwa, ustanawiając kategorię członka honorowego. Członkostwo to przyznawane przez kapitułę bractwa może otrzymać osoba, która w znaczący sposób związała się z rozwojem piekarskiej kalwarii, bądź też przyczyniła się do popularyzacji tego miejsca pasyjnej pobożności. Pierwszym członkiem honorowym został ks. prałat Władysław Nieszporek.

Uczestnicy spotkania mieli okazję wysłuchać relacji z pielgrzymki do Ziemi Świętej, którą wraz z innymi kapłanami z rocznika święceń odbył ks. Adam. Z tego

wyjazdu przywieziony został do Piekar bardzo cenny dar, a mianowicie niewielki fragment skały z Golgoty, która akurat wówczas wyjątkowo nie była ostonięta pancerną szybą, jak to ma miejsce zazwyczaj. Ta niezwykła pamiątka stała się z kolei częścią daru, który jako dziękczynienie za powstanie bractwa oraz za odnowę dzieła Misterium Męki Pańskiej złożono podczas stanowej pielgrzymki mężczyzn w maju b.r. Wotum bractwa umieszczone zostało na drewnianej podstawie, do której przytwierdzona została zaimpregnowana wapienna skała (niezwykle krucha) pochodząca z fundamentów domu „Nazaret”, a więc z terenu piekarskiej kalwarii. W skałę wkomponowane zostały dwa elementy pochodzące z Jerozolimy: wspomniany kamień z Golgoty umieszczony w specjalnej kapsule z napisem „Terra Sancta - Golgota” oraz krzyż jerozolimski wykonany z drzewa oliwnego - symbol Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego. Z pielgrzymki do Ziemi Świętej przywieziony został również krzyż ołtarzowy, także drewniany, który członkowie bractwa mogą adorować w gronie rodzinnym, w ramach podjętego postanowienia, by pogłębiać swą pasyjną duchowość.

Z planów podjętych przez Bractwo warto wspomnieć o dwóch szczególnych propozycjach, jakie będą realizowane w czasie Wielkiego Postu. Po pierwsze podjęte zostały starania, aby sprowadzić do naszego sanktuarium kopię Całunu Turyńskiego. Będzie to dar Bractwa z okazji V Misterium Męki Pańskiej. Całun wykonany w oryginalnym rozmiarze, zostanie dostarczony do Piekar wprost z katedry św. Jana Chrzciciela w Turynie, gdzie ta bezcenna relikwia jest na co dzień przechowywana. Ponadto zaplanowano wprowadzenie wieczornych piątkowych nabożeństw w kościele kalwaryjskim, które będą z jednej strony duchowym przygotowaniem do wydarzeń Wielkiego Tygodnia, a jednocześnie dadzą możliwość zanurzenia się w Męce Chrystusowej tym, którzy z racji swoich obowiązków nie mogą uczestniczyć w nabożeństwach odprawianych w godzinach wcześniejszych. Na kwiecień 2019 roku przewidziano ponadto kilkudniową pielgrzymkę bractwa do Rzymu. Odbędzie się ona bezpośrednio po Wielkanocy i zakończy w niedzielę Bożego Miłosierdzia. Jej przewodnią ideą jest nawiedzenie miejsc poświęconych Męce Pańskiej, w tym m.in. bazyliki Krzyża Jerozolimskiego, kościoła św. Praksedy z kolumną biczowania oraz Świętych Schodów.



Zbieżność dat sprawiła ponadto, że 27 kwietnia, czyli w 5. rocznicę kanonizacji św. Jana Pawła II oraz Jana XXIII będziemy mogli oddać im cześć, nawiedzając bazylikę św. Piotra.

Krzyż to nie dekoracja na ścianę, czy element biżuterii, to nie dwie przypadkowo połączone ze sobą belki pozbawione głębszego znaczenia. Mimo, iż tak właśnie bywa on we współczesnym świecie wykorzystywany, my jako ludzie ochrzczeni, czyli zanurzeni w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa powinniśmy widzieć w krzyżu rzeczywistość sięgającą dalej niż widzą nasze oczy, niż zdawałyby się na to wskazywać wypolerowane i lśniące ozdoby zawieszone na szyjach gwiazd. Dla nas krzyż to narzędzie zbawienia ludzkości, którym Bóg posłużył się, aby pokazać światu, że szczęście, którego pragniemy, nie jest ukryte w tym, co wielkie - w bogactwie, sławie, wszechobecnej przyjemności, ale w tym co potrafimy ofiarować z siebie innym, w drugim człowieku, któremu podajemy rękę, przed którym otwieramy serce. Szczęście to świadomość bycia częścią wspólnoty zmierzającej ku niebu, wzajemnie podtrzymującej się w wędrówce krętymi ścieżkami świata, wpatrzonych nie w samą siebie, sfrustrowanej słabością innych, ale skupiającej wzrok na Tym, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, królującym z Golgoty niewinnym Barankiem.

Krzyż to nie znak hańby, ale świadectwo nieskończonej miłości. Krzyż, który jest głupstwem dla świata, jest zrozumiały tylko dla tych, którzy bez lęku przyjmują prawdę o tym, że na nim właśnie zawisł Boży Syn, który poniósł na Golgotę wszystkie nasze grzechy i tam ostatecznie uwolnił nas spod władzy śmierci, do której one prowadzą. Warto przytoczyć słowa papieża Franciszka z jego

homilii wygłoszonej 14.09.2017r. - „Krzyż jest tajemnicą miłości, tajemnicą, którą można zrozumieć tylko sercem i tylko przez miłość. (...) Nie zawsze jest łatwo zrozumieć krzyż, bowiem zadanie to jest bardzo czasochłonne, a my ludzie XXI wieku mamy problem, by przystanąć i poświęcić czas na kontemplację, która jest jedyną drogą prowadzącą w głąb tajemnicy miłości”. Dalej papież wspomina o dwóch pokusach dotyczących naszego patrzenia na krzyż. Pierwszą z nich jest szukanie Chrystusa bez Krzyża, który oddzielony od istoty swojej zbawczej misji pozostaje tylko „duchowym mistrzem, prowadzącym nas spokojnie naprzód, bez cierpienia, bez walki. Lecz Chrystus bez krzyża, który nie jest Panem, jest tylko mistrzem i nikim więcej. Nie jest już tym, który zwycięża zło, który leczy rany naszych dusz, a jedynie naucza wzbudzając szacunek swym autorytetem”. Inną pokusą, na którą

wskazał Ojciec święty „jest krzyż bez Chrystusa, budzący w nas niepokój, że pozostaniemy na dnie, uniżeni, przytłoczeni ciężarem grzechu, bez nadziei. Pozostawanie przy tym nieprawdziwym wyobrażeniu to swego rodzaju «masochizm» duchowy. Taki krzyż pozbawiony jest wszelkiej płynącej z niego nadziei, którą wpisał w Niego Jezus”.

Nie uniesiemy krzyża bez mocy Zmartwychwstałego Pana. Nie przezwyciężymy niszczącej siły grzechu bez miłosiernej miłości Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał na odpuszczenie grzechów. Tylko wtedy, gdy będziemy wpatrywać się w Krzyż Chrystusa i zapraszać Chrystusa Zmartwychwstałego do swego życia, do rodziny, będziemy zdolni nieść krzyż i przezwyciężać grzech pychy, niechęci, zwątpienia. Ocalimy trwałość i świętość rodziny. Ocalimy swe powołanie, jako rodzice damy dzieciom pokój i szczęście. Otworzymy niebo sobie i naszym bliskim. Na drodze po śladach Zmartwychwstałego prowadzi nas Jego Matka, pokorna służebnica Pana, która wytrwała pod Krzyżem do końca i pierwsza dostrzegła w nim dowód wierności Boga, który nie opuścił człowieka, ale zgodnie z tym co obiecał, otworzył bramy raju kluczem Krzyżowej Męki. Nieposłuszeństwo Adama zastąpiło pełne uniżenie i całkowita zgoda Chrystus na wolę Ojca. „Nie” wypowiedziane przez Ewę zastąpiło „tak” wypowiedziane przez Maryję. Owoc zerwany niegdyś z drzewa życia, który ściągnął na ludzi śmierć, na Golgocie złożony został w ramiona Matki i czerwienią swej krwi obmył winy tych, którzy nie zaufali Bogu, lecz ojcu kłamstwa. I my zaproszeni jesteśmy, by brać w swoje ramiona Jezusa, by wraz z Maryją rozważać drogę, którą przeszedł i nie poddawać się, gdy będzie brakowało sił. On towarzyszy naszym krzyżom, On dźwiga je z nami. Wraz z Matką uczy mówić Bogu „tak” - każdego dnia, na nowo.

Schyłek posługi jezuickiej w Piekarach

„Matko litości rwą się wciąż do Ciebie
Wiernych zastępy z miast i wsi,
Prosząc o pomoc w duszy swej potrzebie,
Żebrząc jaśniejszych dróg i dni”.

W kolejnych latach ciągle zarzucano jezuitom, że nie dość starają się, aby oryginalny obraz Matki Przedziwnej wrócił do Piekar. Mimo tego, że dla pielgrzymów w Piekarach Jezuci „zawsze mieli dobre serce”, nie okazywali znużenia ani zniecierpliwienia, ich posługa duszpasterska była serdeczna i spotykała się z wdzięcznością przybywających, jednak ciągle powtarzano zarzuty dotyczące braku oryginalnego obrazu (m.in. biskup krakowski Kazimierz Łubieński, hrabia Henckel von Donnersmarck). W 1712 roku cesarz Karol VI nakazał, aby ikona Matki Bożej Przedziwnej wróciła do drewnianego kościoła św. Bartłomieja Apostoła w Piekarach, ponieważ „niebezpieczeństwo od napadów szwedzkich grożące w Królestwie Polskim już ustało”. Mimo nakazu cesarza obraz pozostał w kościele jezuickim w Opolu. W 1713 roku kolejna interwencja cesarza Karola VI w rzymskiej Kongregacji Rytów w sprawie powrotu obrazu Matki Bożej z Opolu do Piekar również nie przyniosła skutku. Z powodu niewykonania poleceń swoich i cesarza, hrabia Donnesmarck wstrzymał świadczenia materialne na rzecz rezydencji jezuickiej i zażądał tego samego od swoich poddanych. Wtedy to prowincjał jezuitów nakazał przekazywać połowę dochodów z kolegium jezuickiego w Opolu na rzecz rezydencji w Piekarach, ponieważ zakonnicy żyli w nędzy. Biedę cierpiał także diecezjalny wikariusz posługujący w Piekarach (otrzymywał tylko połowę uposażenia).

Ufając w powrót obrazu z Opolu, w 1717 roku jezuiti dobudowali do drewnianego kościółka kaplicę (w 1722 roku obudowali kaplicę ceglami). Jako, że obraz nadal nie wracał do Piekar, hrabia odebrał jezuitom staw rybny, zabrał siano z łąk i zagroził, że skonfiskuje im także zboże. Urząd Zwierzchni zarządził, aby hrabia wypłacił zakonnikom zaległe należności, przybył też delegat bpa krakowskiego ks. kanonik Dominik Lachman, by wymusić na hrabim uregulowanie spraw materialnych, jednak Donnesmarck nie ugiął się i nie wykonał poleceń. W tym czasie król niemiecki Fryderyk Wilhelm IV zmienił swoje dotychczasowe stanowisko dotyczące Piekar i nakazał pozostawienie obrazu Matki Bożej Przedziwnej w Opolu, do czasu wyjaśnień rzymskiej Kongregacji Rytów dotyczących jego cudowności.

We wrześniu 1717 roku do Piekar została

dostarczona, wydana w drukarni zakonnej w Sandomierzu, w nakładzie 500 egzemplarzy, książeczka autorstwa o. Jana Beruli „Matka Przedziwna w Piekarach - Dobrodziejka dla Czcicieli”. Niemiecka edycja książki zawierała dodatkowo rozdział opisujący przeniesienie obrazu do Opolu.

W 1719 roku hrabia posunął się dalej w swojej zemście na jezuitach i pozbawił ich tzw. krowy żywicielki. A chłopci widząc to - jak zanotował kronikarz zakonnej - „robili co chcieli i zabierali zakonnikom wszystko, co było do zabrania”, nazywali zakonników złodziejami i rozbójnikami, ponieważ „uprowadzili obraz i obrabowali ludzi z pożywienia ziemskiego i niebiańskiego”.

W 1720 roku jezuiti ponownie oskarżyli hrabiego przed Urzędem Zwierzchnim we Wrocławiu, że nie wypetnia zobowiązań finansowych wobec zakonnej rezydencji w Piekarach. Wyrok sądowy pomyślny dla jezuitów spowodował, że hrabia zaczął regulować należności względem kościoła i zakonu, trwało to jednak jedynie rok.

2 grudnia 1720 roku, po 55 latach przerwy, zarządca diecezji krakowskiej, bp Konstanty Felicjan Szaniawski wyznaczył swego delegata ks. Dominika Lachmana, doktora obojga praw, do przeprowadzenia w Piekarach wizytacji pastoralnej i spisania protokołu wizytacyjnego. Jak się później okazało był to ostatni taki dokument sporządzony przez zwierzchność krakowską w parafii jezuickiej w Piekarach.

W 1721 roku, dzięki ofiarności pielgrzymów jezuiti mogli na nowo wznieść stojącą od 1717 roku obok murów kościelnych wieżę, którą systematycznie okładano ceglami i kamieniami. W następnym roku zakonnicy wybudowali nową kaplicę cmentarną, mimo niewielu ofiar materialnych, ponieważ hrabia znowu zabrał ziemię kościelną, a chłopci widząc zachowanie hrabiego postępowali tak samo. Kiedy w roku 1723 skarbonki w kościele przez cały rok pozostawały puste, ks. Berula zakazał używania dzwonów kościelnych, chorągwi podczas procesji, nie odbyła się również zapowiadzana wcześniej procesja konna do poświęcenia pól z okazji Wielkanocy. Chłopom nieplacącym danin jezuiti odmawiali rozgrzeszenia w okresie spowiedzi wielkanocnej.

W 1724 roku jezuiti wprowadzili zwyczaj procesji konnej po polach z chorągwami i pobożnym śpiewem

z prośbą o urodzaje, w której uczestniczyli głównie bogatsi chłopi, rzucając w pola poświęcone „ziarenka świętej Joanny”. Śpiew kościelny uświetniało zazwyczaj dwóch młodych śpiewaków, których służba trwała trzy lata, po czym byli zstępowani przez młodszych chłopców. W tymże roku, w kronice zakonnej można też przeczytać notatkę, że rezydencję jezuitów odwiedzili egzotyczni goście: „tatarzy albo ludzie innej nacji”, którzy przybyli z tresowanymi niedźwiedziami dającymi popis taneczny, za co zostali ugoszczeni herbatą i bułkami z masłem, co skwapliwie odnotował kronikarz, ponieważ na co dzień zakonnicy borykali się z biedą. 24 października o. Jan Berula, który objął w Piekarach obowiązki superiora, skierował do prowincjała okolicznościowe pismo w sprawie zwrotu obrazu Matki Przedziwnej, jednak niczego nie osiągnął.

W czerwcu 1725 roku w kronice można znaleźć kolejny „kulinaryny zapis” - do Piekar przybył rektor kolegium jezuickiego z Opola oraz ks. Polednik - rektor z placówki zakonnej w Tarnowskich Górach i dostojnych gości poczęstowano, jedyny raz w dziejach rezydencji, gorącą czekoladą.

W 1726 roku kronikarz zanotował, że z powodu braku oryginalnego obrazu nie tylko pielgrzymki, ale także uczestnictwo w nabożeństwach „zdawało się obumierać”. W celu ożywienia ruchu pielgrzymkowego superior rezydencji jezuickiej w Piekarach ks. Jan Berula rozpoczął przygotowywanie kolejnego wydania publikacji, specyficznej książeczki - przewodnika o niezwykłym miejscu pielgrzymkowym na Górnym Śląsku, w Piekarach pod Bytomiem. Książka ukazała się w Hradec Kralowe. 8 września 1726 roku z Sandomierza do Piekar dotarła część nakładu liczącego 500 egzemplarzy dzieła jezuita Beruli pt. „Matka Przedziwna w Piekarach na służącym sobie Dobroczynna. W tymże służącym sobie, zebrana krótką relacją o Jej świętym obrazie i różnych przez tenże obraz wyświadczonych dobrodziejstwach. Na pobożną cześć i pociechę do druku podana. Z przydaniem różnego nabożeństwa zebraniem. Od Kolegium Opolskiego i rezydencji w Piekarach Soc (ietas) Jesu”. Książka zawierała krótką historię ośrodka pielgrzymkowego, opisy wielu niezwykłych uzdrowień nazwanych przez autora cudami, wizerunek Matki Bożej Przedziwnej według sztychu wrocławianina Strakowskiego i - prawdopodobnie pierwszy - opis obrazu.

W 1727 roku jezuita dokonali kolejnej renowacji organów i założyli nowy dach na budynku kościelnym oraz przebudowali kaplicę cmentarną. W kolejnych latach bieda coraz bardziej doskwierała członkom rezydencji, cesarz Leopold I nakazał urzędowi solnemu w Tarnowskich Górach wypłacać na utrzymanie kościoła i rezydencji kwotę 100 florenów rocznie.

W roku 1733 Jezuita sprowadzili do kościoła relikwie św. Ignacego Loyoli, propagując wśród wiernych kult patrona

zakonu.

W 1740 roku przy kościele pielgrzymkowym otwarto kramy z dewocjonaliami, w tym z książeczkami do nabożeństwa w języku polskim.

21 lipca 1773 roku pod naciskiem „oświeconych” rządów Europy, głównie Burbonów, papież Klemens XIV skasował zakon jezuicki (Towarzystwo Jezusowe). Wskutek tego obraz Matki Bożej Przedziwnej wraz z pozostałym majątkiem zakonnym w Piekarach przeszedł na własność państwa.

W 1776 roku do Piekar po raz ostatni przybyła zorganizowana przez zakon pielgrzymka uczniów gimnazjum jezuickiego w Opolu, aby wraz z nauczycielami pokłonić się Matce Bożej Przedziwnej.

3 marca 1776 roku parafię w Piekarach przejęło duchowieństwo diecezjalne, z tym zastrzeżeniem, że księża podlegali biskupowi tylko w sprawach duchowych, a we wszystkich innych byli spod jego jurysdykcji wyjęci, co wynikało z kasaty zakonu jezuitów na Górnym Śląsku.

Po rozwiązaniu zakonu na Górnym Śląsku jezuita ks. Jan Kranich, wbrew własnej woli „został pierwszym diecezjalnym kapłanem w Piekarach” (przypomnijmy - ostatnim kapłanem diecezjalnym przed objęciem sanktuarium przez ojców jezuitów był ks. Jakub Roczkowski).

W oparciu o :

ks. Janusz Wycisło „Kronika dziejów sanktuarium maryjnego i Piekar na Śląsku do 1945 roku”.



Głoszenie Słowa Bożego, ku chwale Boga Ojca, jest naprawdę fascynujące!

Wywiad z księdzem Grzegorzem Olszowskim, nowym Biskupem pomocniczym Archidiecezji Katowickiej.

ZPW: Księżu Biskupie, na początku chciałbym zapytać o Piekary Śląskie i nasze sanktuarium. Wielu księży, także i biskupów ma bardzo bliską, osobistą relację z tym miejscem. Czy podobnie jest w przypadku księdza?

Tak. Piekary były mi bliskie od najmłodszych lat. Moja przygoda z Piekarami rozpoczęła się już w wieku szkolnym. Każdego roku, wraz z moimi przyjaciółmi z ruch oazowego, organizowaliśmy sobie sami piesze pielgrzymki do Piekar Śląskich. Chodziło nas wtedy około dziesięciu osób. Spotykaliśmy się o godzinie czwartej rano pod kościołem w Mikołowie i wyruszaliśmy. Szliśmy pieszo, po to by, uczestniczyć w pielgrzymkach mężczyzn do Piekar Śląskich. Potem oczywiście uczestniczyłem także jako kleryk w tradycyjnych pielgrzymkach we wrześniu. Jako kapelan księdza arcybiskupa Damiana Zimonia miałem możliwość patrzeć jak Arcybiskup reaguje na Matkę Bożą Piekarską, jak przeżywa każde spotkanie z tymi tłumami pielgrzymów. Pamiętam, że to sanktuarium było dla niego bardzo ważne, dlatego, że Maryja była dla księdza arcybiskupa niesłuchanie ważną postacią. Ja całym sobą chłonałem i uczyłem się tego miejsca. Dzięki tym doświadczeniom, mogę dziś śmiało powiedzieć, że piekarskie sanktuarium to miejsce bardzo bliskie memu sercu, z którym łączy mnie silna więź. Poza wszystkim, oczywiście nie sposób nie wspomnieć o tym, że moje święcenia biskupie miały miejsce właśnie w uroczystość Matki Bożej Piekarskiej.

ZPW: Arcybiskup emeryt Damian Zimoń to osoba, która miała na księdza biskupa duży wpływ?

Osiem lat byłem kapelanem i sekretarzem księdza arcybiskupa Damiana Zimonia. Przyznaję, że początkowo nie był to dla mnie łatwy czas, bo jako młody wikariusz zostałem zamknięty w domu z biskupem, a z racji piastowanej funkcji, towarzyszyłem mu na co dzień, w pracy, wyjazdach i we wszystkich uroczystościach. Szczerze mówiąc, nie do końca tak wyobrażałem sobie moje kapłaństwo. Pamiętam, że dla mnie kapłaństwo zawsze wiązało się przede wszystkim z duszpasterstwem, a więc byciem blisko ludzi i ich spraw, problemów. Początkowo nie byłem zachwycony, ale teraz z perspektywy czasu widzę, że była to dla mnie wspaniała szkoła. Dziś, patrząc na swoje życie doskonale widzę jak Pan Bóg mnie prowadził i poprzez różne zadania, które mi zlecano, przygotowywał mnie do obowiązków i zadań, które czekają mnie teraz. Rzeczywiście, bycie kapelanem arcybiskupa Damiana

Zimonia, to ważny czas w moim życiu i w zasadzie pierwsze tak szerokie spojrzenie na życie Kościoła, nie tylko w wymiarze parafii, ale znacznie szerszym. Przecież miałem możliwość uczestnictwa w różnych spotkaniach, naradach i rozmowach, ale przede wszystkim mogłem wzrastać duchowo i obserwować to w jaki sposób arcybiskup Damian Zimoń przeżywał swoje kapłaństwo i biskupstwo. To dla młodego księdza, była wielka przygoda.

ZPW: Takich osób, które miały wpływ na Księdza z pewnością było więcej?

Oczywiście. Razem z arcybiskupem Damianem Zimoniem jeździłem często na spotkania do ówczesnego biskupa Tarnowa Wiktora, naszego obecnego Arcybiskupa. I pamiętam, że wiele wynosiłem z tych spotkań. To był naprawdę wspaniały czas. Gdy arcybiskup Damian mianował mnie Kanclerzem, silnym wzorem był dla mnie mój poprzednik ksiądz Józef Pawliczek, ale też i ksiądz Wiktor Skworec. Arcybiskupowi Wiktorowi zawdzięczam bardzo wiele. Jego sposób bycia bardzo na mnie wpłynął i bardzo silnie mnie ukształtował.

ZPW: Księżu Biskupie, bardzo interesuje mnie co czuje kapłan, który odbiera nominację biskupią? Co czuł ksiądz podczas jej ogłoszenia?

Informacje o nominacji biskupiej przekazuje Nuncjusz apostolski. Jakie myśli temu spotkaniu towarzyszyły? Na pewno jest to drżenie serca i drżenie nóg nawet! Będąc kapelanem mogłem obserwować jakie wyzwania stają przed biskupem każdego dnia. Więc z pewnością człowiek w takiej chwili zadaje sobie pytanie czy podoła. Bo muszę powiedzieć, że posługa biskupa nie jest łatwym zadaniem. Pamiętam, że gdy zastanawiałem się nad tym, czy przyjąć nominację pomyślałem o tym, że przecież Pan Bóg zawsze wie co robi. Ja przyjmując święcenia kapłańskie i wcześniej, decydując się na seminarium, miałem świadomość tego, że całe swoje życie oddaje Bogu, zgadzając się jednocześnie, by On tym moim życiem kierował wedle Jego woli. I tak w zasadzie już teraz jestem pewien, że całe moje kapłańskie życie Pan Bóg mnie przygotowywał do tego, co robię teraz. Więc potraktowałem propozycję papieża i propozycję Kościoła jako propozycję Pana Boga.

ZPW: Podczas mszy gdzie przyjmował ksiądz święcenia biskupie na twarzy księdza malował się spokój, ale także i uśmiech. Jakie uczucia księdzu wtedy towarzyszyły?

Najtrudniej było przed rozpoczęciem mszy. Pamiętam, że

byłem podekscytowany i zdenerwowany jednocześnie. Ale tak to jest często w naszym życiu i chce powiedzieć, że zawsze, wszystko to, co trudne trzeba powierzyć Bogu. Zwłaszcza wtedy, gdy jest coś co nas przerasta. Gdy kleryk przyjmuje święcenia kapłańskie, może się schować za kolegów. Tu byłem sam z Panem Jezusem. Pan Jezusa daje pokój, radość wewnętrzną i nadzieję. Dla mnie, bardzo ważnym i bardzo osobistym moment była modlitwa konsekracyjna, kiedy Pismo Święte było nad moją głową. To niesamowite doświadczenie. Wtedy też prosiłem Pana Jezusa, by dał mi dar słowa. Bym miał ten dar i nie popsuł Bogu tego, co chce uczynić.

ZPW: Skąd decyzja by zostać Księdzem?

U mnie ta decyzja dojrzewała. W latach szkoły średniej dokonało się moje duchowe przebudzenie. Wtedy związałem się z ruchem Światło Życie i tam moja wiara wzrastała. To były lata młodości. Gdy kończyłem technikum elektryczne i zdałem maturę, musiałem, jak każdy młody człowiek w tym wieku, podjąć decyzję co dalej robić ze swoim życiem. Już wtedy myślałem o seminarium. Byłem w ruch oazowym, prowadziłem grupę oazową jako animator, więc stykałem się już wtedy z rzeczywistością ewangelizacji, głoszenia Słowa Bożego i prowadzenia ludzi do Boga. Było to coś, co tak po ludzku sprawiało mi radość i dawało wiele satysfakcji. Wydaje mi się jednak, że wtedy nie dojrzałem jeszcze w pełni do takiej decyzji i dlatego wybrałem Politechnikę Śląską. Dwa lata studiowałem na wydziale elektryfikacji i automatyzacji górnictwa na wydziale górniczym. Po pierwszym roku wydawało mi się, że to jest to co chce robić. Na drugim roku studiów pojawiły się znowu te myśli o powołaniu kapłańskim. I właśnie po drugim roku sprecyzowały się one do tego stopnia, że podjąłem decyzję, że chce przeżywać to swoje życie z Panem Jezusem w kapłaństwie. Wtedy też zdecydowałem o rezygnacji z Politechniki i wstąpieniu do seminarium.

ZPW: Jak wyglądają nowe obowiązki Księdza Biskupa w kurii?

Jako biskup pomocniczy jestem przeznaczony do pomocy księdzu arcybiskupowi. Natomiast oczywiście jest trzech biskupów pomocniczych, więc arcybiskup przydzielił nam konkretne zadania. Będę odpowiedzialny za księży misjonarzy oraz za księży którzy posługują za granicami Polski. Będę też sprawował nadzór nad proboszczami. Jestem także moderatorem kurii metropolitalnej, czyli będę odpowiedzialny za kurię i jej działanie. Też myślę Pan Bóg mnie doprowadził do tego, bo wcześniej byłem proboszczem, byłem kanclerzem, byłem wikariuszem generalnym. Właściwie wszystkie te poziomy posługiwanie w administracji kościelnej dane mi był przeżyć. Oczywiście do moich zadań należąc będzie także to co należy do zadań wszystkich biskupów, a więc wizytowanie parafii, udzielanie sakramentu bierzmowania i głoszenie Słowa Bożego. Przyznam szczerze, że to sprawia mi ogromną satysfakcję i

daje wiele radości, bo głoszenie Słowa Bożego jest naprawdę fascynujące!

ZPW: Jaki jest obraz archidiecezji katowickiej dzisiaj i jak widzi Ksiądz swoją posługę?

Trzeba być otwartym na natchnienia z góry i na działanie Ducha Świętego. On nas prowadzi, on nas umacnia i wspiera. On podpowiada jak zachować się w takiej czy innej trudnej sytuacji. Mój plan to to otwartość na Boże prowadzenie i otwartość na drugiego człowieka. Oczywiście bywają chwile trudne. Ale wtedy też należy czytać z tych trudnych sytuacji, czego oczekuje od nas Pan Bóg. Każda sytuacja, nawet ta najtrudniejsza, jest możliwością rozwoju i postępu. Dla Pana Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Trzeba nam ciągłego wpatrywania się w krzyż Jezusa, bo bez niego nie dojdziemy do zmartwychwstania. Nie tyle myślę, trzeba mówić o krzyżu, ale właśnie wpatrywać się w niego z wiarą i z ufnością oraz z zawierzeniem, bo to jest znak naszego zwycięstwa. A ostatecznie i tak Jezus Chrystus zwycięży. Szatan wie, że ma mało czasu i próbuje jak najwięcej zdobyć dla siebie.

ZPW: Wszyscy jesteśmy powołani by każdego dnia żyć ewangelią. Można by powiedzieć, że łatwiej powiedzieć, niż zrobić. Księżu, jak na co dzień żyć ewangelią i głosić Chrystusową dobrą nowinę?

Nie ma złotego środka. Są za to pewne zasady. Trzeba słuchać Boga Ojca i pozwolić się prowadzić. Trzeba być otwartym na to co niesie życie. Ksiądz arcybiskup Damian powtarzał często mnie młodemu kapelanowi, kiedy byłem zaskakiwany różnymi sytuacjami, często trudnymi, że trzeba żyć tym co niespodziewane. To mnie nauczyło że nie ma sensu się za bardzo martwić i planować. Trzeba życie traktować poważnie, ale nie zamartwiać się, ani nie układować naszej rzeczywistości przesadnie, bo Pan Bóg nas prowadzi. I dla każdego ma plan!

ZPW: Często spotykają nas chwile trudne i sytuacje bez wyjścia. Jak wtedy sobie mamy z nim radzić?

Zawsze w tych momentach, trudnych, patrzę na Maryję. Ona też powiedziała Panu Bogu fiat, choć z pewnością miała w sobie strach i obawy. I myślę sobie, tak po ludzku, że Ona też była zaskoczona informacją, że będzie matką Syna Bożego. Zgoda Maryi wyszła absolutnie wszystkim na dobre. Jej samej, nam wszystkim i całemu Kościołowi. Więc ja pokornie, mam także nadzieję, że z tym moim fiat, też tak będzie. Pan Bóg wie co czyni! Bierze pod uwagę moje możliwości, zdolności i wszystko to wkalkulował w swój plan miłości i zbawienia. Chcę by posługiwał się mną i wiem, że wszystko będzie dobrze, jeśli to co czynię, zawsze będzie czynione ku większej chwale Pana Boga. Oczywiście zdaje sobie sprawę, że to wszystko to się nie dzieje z automatu. Ja sam muszę dbać o tę relację z Bogiem. Jeśli tak będziemy żyć, i jeśli pozwolimy Bogu się prowadzić, wszystko będzie w porządku. Czasem nasze własne pomysły komplikują nam życie. Pojawiają się frustracje. Bądźmy zawsze otwarci na





fot.M.Lubecka

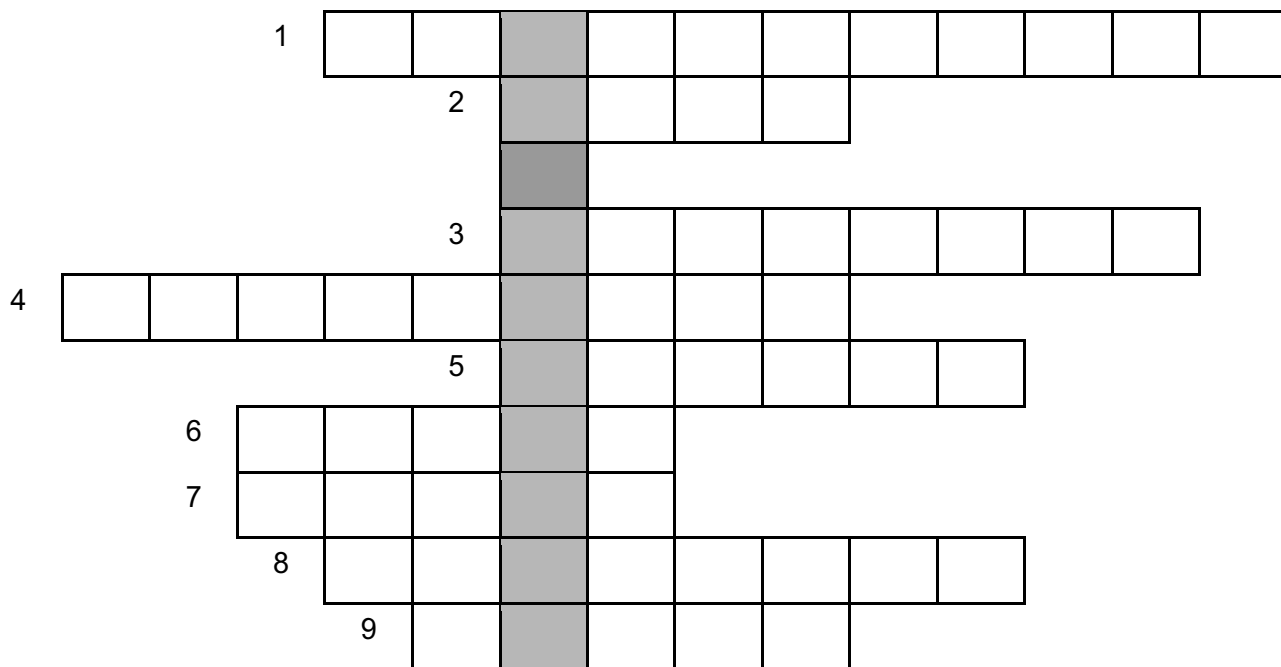
to boże działanie, na boże prowadzenie, wsłuchujemy się w nie. Wtedy na pewno Pan Bóg będzie nas prowadził w takie rejony życia o których nawet nam się nie śniło. Świadczyć o tym może chociażby moje biskupstwo. Idąc do seminarium, nie myślałem o tym, że będę piastował taką funkcję w Kościele. Chciałem być księdzem i być duszpasterzem. Chciałem po prostu prowadzić ludzi do Boga. Oczywiście zadanie i cel mojego życia teraz pozostają niezmiennie, ale odpowiedzialność jest teraz znacznie większa. Wszystko co nas spotyka, należy zawsze przyjmować z wielką pokorą i posłuszeństwem.

ZPW: Jako chrześcijanie wierzymy w to, że kiedyś spotkamy się w raju. Czy ma ksiądz pomysł jak tam będzie?

Kiedyś słyszałem taki trafny przykład i bardzo lubię go cytować przy różnych okazjach. Wyobraźmy sobie człowieka który po długiej i ciężkiej chorobie, i po długim pobycie w szpitalu, nagle zostaje uzdrowiony i wraca do domu. I

przekręcając klucz w zamku do swojego mieszkania myśli sobie: nareszcie jestem w domu, nareszcie jestem zdrowy! Myślę że to dobry przykład, by spróbować oddać tę rzeczywistość. W niebie wszyscy będziemy w domu, Pan Jezus nas zapewnił przecież że nasze imiona zapisane są w niebie i każdy ma tam swoją wizytówkę. Więc jest to coś całkowicie normalnego i oczywistego, że tam się mamy znaleźć. Nasze zadanie polega tu na ziemi na tym, żeby nie przeszkodzić sobie samemu w znalezieniu się w tym miejscu. Tam będziemy w domu, tam nie będzie bólu, tam nie będzie zmagania, tam będziemy u siebie. Pamiętam, że przed laty młodzież na katechezie zapytała mnie, co wszyscy będziemy robić w niebie, przez całą wieczność? Cóż, przyznam się szczerze, że do dziś nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie, bo nie wiem co będziemy robić w niebie. Ale wiem, że na pewno nie będziemy się nudzić, bo ta wielka miłość Boga będzie nas ciągle fascynowała!

Dziękujemy za rozmowę!



Pytania:

1. Król Szalemu, błogosławił Abrahama.
2. Syn Adama i Ewy.
3. Drzewo, na które wspiął się Zacheusz.
4. Nawrócony przez Filipa, pochodził z Etiopii.
5. Jedno z 12 pokoleń, wybrane do służby kapłańskiej.
6. Jedno z czterech zwierząt znajdujących się wokół tronu.
7. Chodził po wodzie, podobnie jak Jezus.
8. Przy drodze do tego miasta została pochowana Rachela, żona Jakuba.
9. W drodze powrotnej Mędrcy ze Wschodu ominęli jego pałac.

WIECZERNIK Z WIZYTĄ U MATKI BOŻEJ LICHEŃSKIEJ

Jednego wrześniowego wieczoru, podczas kameralnej Mszy Świętej, nastąpiła inauguracja kolejnego roku działalności Wieczernika - wspólnoty parafialnej o charakterze modlitewnym, której wiodącym celem jest wspieranie duchowe miejscowych kapłanów, a także modlitwa o nowe powołania kapłańskie i zakonne.

Po zakończeniu liturgii przyszedł czas na rozmowę oraz omówienie spraw organizacyjnych, który zaowocował między innymi pomysłem wspólnego pielgrzymowania do Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej w dniach 28.09-30.09.2018 r. Jako, że jesteśmy grupą bardzo zorganizowaną i ceniącą sobie każdą okazję do wspólnej modlitwy, wyznaczonego piątkowego popołudnia spotkaliśmy się, by wspólnie udać się do miejsca naszej pielgrzymki.

Mimo, iż droga, którą mieliśmy do przebycia była stosunkowo długa i męcząca, dotarliśmy na miejsce w dobrych humorach i z ogromnymi pokładami sił witalnych, **c z e g o d o w ó d s t a n o w i f a k t**, iż niemalże od razu po przyjeździe udaliśmy się przywitać Matkę Bożą Licheńską do sanktuarium, w którym znajduje się jej wizerunek. Czciliśmy ją wspólnie podczas apelu Maryjnego, zakończonego uroczystą procesją, w której wierni wraz z księdzem celebransem, wśród płomieni świec, niosąc krzyż i płaskorzeźbę ukazującą Matkę Bożą Licheńską, oddają Jej hołd słowami pieśni zawierającej pozdrowienie „Ave Maria”. Uczestnictwo w apelu Maryjnym, którego zwieńczeniem była procesja, stanowiło dla nas bardzo podniosłe i umacniające przeżycie, któremu towarzyszyło wiele emocji. Wkrótce po powrocie do domu pielgrzymy, w którym się zatrzymaliśmy, nadeszła pora na sen - kolejny dzień zapowiadał się dla nas bardzo intensywnie.

Sobotniego poranka, pełni entuzjazmu, spotkaliśmy się, by wspólnie spożyć śniadanie i omówić plan dnia. Po powzięciu niezbędnych ustaleń, postanowiliśmy trochę pogawędzić przy pysznej kawie oraz smakowitych domowych wypiekach członkiń naszej wspólnoty - w ten sposób uczciliśmy także, przypadające na ten dzień imieniny naszego opiekuna - księdza Rafała. Dzień ten był bardzo słoneczny, a niebo prawie że bezchmurne, co stanowiło wspaniałą okoliczność, by udać się na jedną z wież bazyliki, stanowiącą również punkt widokowy, licznie odwiedzany przez pielgrzymów. Znajdując się na wysokości 98 metrów (lub 114 metrów - dla chętnych), z zapartym tchem, podziwialiśmy piękne wiejskie tereny, rozpościerające się wokół bazyliki. Po opuszczeniu punktu widokowego,

udaliśmy się na licheńską Gólgotę. Jest to kamienna góra o wysokości 25 m, usypana na znak pokuty i przebłagania za grzechy, od której podnóża, aż po sam szczyt, umiejscowione są stacje Drogi Krzyżowej, a także kilka kaplic i grot. Miejsce to jest w moim odczuciu bardzo ciekawe, biorąc pod uwagę aspekt estetyczny - do usypania góry zastosowano wiele rodzajów kruszców (m.in. kamienie z Ziemi Świętej, kamienie pozyskane z jednej z kopalń węgla brunatnego, czy wielobarwne kawałki szkła hutniczego), zadbano o roślinność w postaci krzewów i kwiatów, a mękę Pana Jezusa przedstawiono przy użyciu dość nietuzinkowych dzieł sztuki - to wszystko komponuje się w spójną i ujmującą całość. Najważniejszym jednak pozostaje aspekt duchowy, religijny. Oblicza cierpiącego Pana Jezusa, okalane licznymi ewangelicznymi hasłami, w dużej mierze nawiązującymi do grzechów popełnianych przez nas - ludzi, naprawdę skłaniają do głębokiej refleksji i motywują do przemyśleń związanych z codziennym życiem, a konkretnie do zastanowienia się nad słusznością czynów, które popełniamy. W tym miejscu przypominamy sobie, jak ważne jest odczuwanie żalu i realizacja pokuty za grzechy. Nawiedzenie licheńskiej Gólgoty, jest doskonałą okazją do wykonania rachunku sumienia oraz zastanowienia się nad tym, co tak naprawdę powinno być w naszym życiu ważne i jak powinien wyglądać nasz system wartości - bardzo cenne doświadczenie. Po opuszczeniu Gólgoty, tuż przed południem udaliśmy się do sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej, by wspólnie uczestniczyć w Mszy Świętej, którą w koncelebrze sprawował również ksiądz Rafał. W tej Mszy Świętej uczestniczyło, prócz nas, bardzo wielu pielgrzymów z różnych części kraju. Miłą niespodzianką dla nas było to, iż pojawili się na niej także wierni z parafii Trójcy Przenajświętszej w Chełmie Śląskim, którym towarzyszył ks. Łukasz Grzywocz, który przed kilkoma laty pełnił posługę kapłańską w naszej rodzimej parafii. Po zakończonej Eucharystii i chwili na modlitwę indywidualną w sanktuarium, skierowaliśmy się do domu pielgrzymy, w którym rezydowaliśmy, by posilić się przygotowanym dla nas obiadem, który (tak na marginesie) okazał się być wyśmienity. I nie chodzi tutaj jedynie o wspaniały smak

potraw, ale również o bardzo miłą i radosną atmosferę. Czas do kolejnego wspólnego posiłku, czyli kolacji, postanowiliśmy spędzić „na luzie” - każdy z nas mógł go wykorzystać, jak tylko chciał - na odpoczynek, modlitwę czy spacer. Dobrze się złożyło, ponieważ miejsc do zobaczenia w Licheniu jest bardzo wiele. Bazylika Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej jest obecnie klasyfikowana jako największa świątynia na terenie naszego kraju. Jest to ciekawe i piękne, pod względem architektonicznym, miejsce. Jej ogrom i jakość wykonania naprawdę robią wrażenie. W centralnym jej punkcie, czyli przy głównym ołtarzu, umiejscowiony jest cudowny obraz z wizerunkiem Matki Bożej Licheńskiej, który mimo swych niewielkich rozmiarów (zaledwie 9,5 cm x 15,5 cm), jest na tyle wyeksponowany i przykuwający uwagę, że nie sposób oderwać od niego wzroku. Głównym motywem do zaprojektowania tej świątyni, w tak imponującym rozmiarze, była potrzeba pomieszczenia w niej bardzo licznie pielgrzymujących tam wiernych. To wspaniałe i budujące, że tylu ludzi odczuwa pragnienie serca, by odwiedzić to sanktuarium, zanosząc przed wizerunek Matki Bożej swe prośby, błagania i wdzięczność za łaski, za jej pośrednictwem już otrzymane. O godzinie 15.00 sobotniego popołudnia mieliśmy sposobność pomodlić się Koronką do Miłosierdzia Bożego w dolnej części świątyni. Prócz bazyliki, warto było zobaczyć jeszcze kościół św. Doroty, kaplicę Krzyża Świętego, źródelko czy dzwonnice. Nie mogłabym nie wspomnieć o wspaniałym terenie okalającym bazylikę - piękne aleje, dużo różnorodnej roślinności, świetnie zaaranżowanych miejsc, gdzie znajdowały się różnego rodzaju monumenty, nawiązujące do tematyki religijnej oraz patriotycznej - przechadzka po tej okolicy była bardzo odprężająca i kojąca. Wieczorem spotkaliśmy się na kolacji, by zaraz po niej po raz kolejny udać się na apel Maryjny i uczestniczyć w procesji ze świecami. Tak dobiegł końca kolejny dzień naszej pielgrzymki.

Rano, zaraz po wspólnym spożyciu śniadania oraz zwyczajowej kawy i ciasta, udaliśmy się do bazyliki, by pożegnać Matkę Bożą Licheńską podczas Eucharystii. Żał było opuszczać to miejsce. Mając jednak świadomość, iż u celu drogi powrotnej czeka na nas przecież nasza Panienka Piekarska, nie był on przesadnie duży. Kierując się w stronę Piekar Śląskich, mieliśmy do odwiedzenia jeszcze dwie lokalizacje. Pierwszą z nich był Las Grąbliński - oddalone o 2 km od sanktuarium licheńskiego miejsce objawień Matki Bożej. W lesie tym, prócz napawania się urokami natury, warto pomodlić się i odbyć Drogę Krzyżową, której stacje można napotkać na urokliwych ścieżkach. Kolejnym punktem na mapie naszej podróży było dawne opactwo cystersów w Łądzie nad Wartą, które obecnie jest siedzibą Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego. Tuż obok murów tego obiektu znajduje się Kościół pw. NMP i św. Mikołaja, gdzie pomodliliśmy się wspólnie. Pomysłodawczynią ekspresowej wizyty w Łądzie

była pani Halinka, jedna z członkiń naszej wspólnoty. Tym samym ksiądz Rafał, który przez cały okres trwania jesiennej pielgrzymki naszego Wieczernika, spełniał się znakomicie w roli naszego opiekuna i przewodnika, zyskał dodatkowe merytoryczne wsparcie, właśnie w osobie pani Halinki, która w swej roli spisała się fenomenalnie - już w busie, którym się przemieszczaliśmy, w bardzo przystępny i uroczy sposób opowiedziała nam o miejscu, do którego zmierzaliśmy. Finalnie po opuszczeniu kościoła w Łądzie, udaliśmy się w podróż powrotną - prosto do domu. Droga ta przebiegała bardzo płynnie i radośnie. Nie zabrakło podczas niej czasu, na wspólną modlitwę, rozmowy, a ponadto możliwości rozkoszowania się smakiem i aromatem kawy, która w doborowym towarzystwie zawsze smakuje rewelacyjnie.

Nie bez przyczyny, w powyższym tekście podkreślałam wielokrotnie, iż wiele czynności dokonywaliśmy wspólnie. Spędzanie razem czasu, czy to na modlitwie, czy też podczas prozaicznych codziennych czynności takich jak spożywanie posiłków czy kawy, zacieśnia nasze wzajemne relacje, co z punktu widzenia wspólnoty, którą razem tworzymy, jest bardzo ważne. Myślę, że każde z nas, prócz pięknych wspomnień z pielgrzymki do Lichenia, przywiozło również w swym sercu mnóstwo duchowego pokrzepienia. Z naładowanymi po zakończonej jesiennej pielgrzymce akumulatorami, przystępujemy do dalszej działalności wspólnotowej - jeszcze wiele przed nami!



Krok po kroku za Maryją...

W traktacie „O doskonałym nabożeństwie do NMP” św. Ludwik Grignon de Montfort pokazuje drogę świętości nie tyle poprzez konkretne wskazówki, lecz bardziej przez osobę, która prowadzi i uczy, jak stawać się prawdziwym uczniem Jezusa. Tym drogowskazem jest Maryja.

W traktacie świętego Ludwika wybrzmiewa troska dotycząca zdobycia życia wiecznego oraz pojawia się wyjątkowy element, będący konsekwencją przyjęcia treści omawianego tekstu. Jest nim świętość. Dla jednych przedmiot tęsknoty, u innych nieosiągalny stan, będący raczej echem opowieści hagiograficznych. Dla jednych i drugich ubogi francuski kapłan żyjący na przełomie XVII i XVIII wieku ma ścieżkę prostą, pewną i łatwą. Autor z głębokim przekonaniem stwierdza konieczność praktykowania nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny celem wzrostu duchowego. Czy jednak obecnie pragnienie świętości pociąga człowieka? „Kiedy Piotr odwiedzał wszystkich, przyszedł też do świętych, którzy mieszkali w Liddzie” (Dz 9, 32). Zastanawia ten fragment. W komentarzu do Pisma Świętego opracowanego przez Zespół Biblistów Polskich (wyd. Święty Paweł) można przeczytać: „(...) lub odwiedzać świętych, czyli wierzących chrześcijan”.

Maryja jest „kanatem”, pośredniczką, dzięki której człowiek otrzymuje łaskę od Boga. W ewangelii znajdujemy konkretny przykład, kiedy to słowo Maryi z woli Bożej uświęca. Dzieje się tak podczas spotkania Maryi z Elżbietą. „Słowem przez Maryję wypowiedzianym uświęcił Jana w łonie matki jego, Elżbiety. Gdy Maryja przemówiła, Jan został uświęcony” (Traktat 19). Pod opieką pokornej słuźebnicy i za sprawą jej panowania wzrasta liczba wierzących, którzy krocą po ścieżkach woli Bożej: „Maryja rozkazuje w niebie aniołom i błogostawionym. W nagrodę za Jej głęboką pokorę Bóg dał Jej władzę i zlecił posłannictwo, aby trony opróżnione przez upadłych skutkiem pychy aniołów obsadzała świętymi.” (Traktat 28). Oddanie się Maryi to nie rezygnacja z wolności, ale szansa na podjęcie własnej drogi, tej, którą dla każdego przygotował Ojciec. Największą tragedią człowieka nie są nieszczęścia czy choroby, choć nie należą do przyjemnych momentów życia, ale grzech. Ten powszedni powoli oddala od Boga, a śmiertelny zrywa relację i stawia nas po stronie zła. W walce ze słabościami jest nam dana przez Boga Wspomożycielka, która wspiera nas w zmaganiu o wytrwanie przy Panu. „Kiedy Maryja zapuści korzenie w czyjejs duszy, czyni w niej cuda łaski, które Ona jedna czynić może, bo jest tą płodną Dziewicą, co w czystości i płodności nigdy nie miała, ani mieć nie będzie podobnej sobie. Za sprawą Ducha Świętego

Maryja poczęła największe Arcydzieło, jakie kiedykolwiek istniało i istnieć będzie: Boga-człowieka. Niepokalana Dziewica będzie też czynić owe największe rzeczy, które w czasach ostatecznych dźiać się będą. Kształtowanie i wychowywanie tych wielkich świętych, którzy wówczas nastaną, dla Niej są zastrzeżone, bo tylko Maryja, ta przedziwna i cudowna Dziewica, w łączności z Duchem Świętym sprawiać może rzeczy niezwykle i nadzwyczajne” (Traktat 35).

Czy możliwe jest osiągnięcie doskonałości, opierając się wyłącznie na własnych talentach, umiejętnościach czy pragnieniach? Święty Ludwik nie pozostawia żadnych wątpliwości w tej sprawie: „Jeśli nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy konieczne jest dla wszystkich ludzi chcących osiągnąć żywot wieczny, to o wiele potrzebniejsze jest ono tym, którzy powołani są do pełni doskonałości” (Traktat 43). Niepokalana sama święta prowadzi i uczy. Została Ona dana przez Boga jako najdoskonalszy wzór. Jak często wzywamy Jej wstawienictwa w potrzebie, a jak rzadko wpatrujemy się w Jej życie i naśladujemy je, znosząc w milczeniu i rozważając w sercu niezbadane wyroki Bożej Opatrzności. Nasza pobożność nazbyt często jest tylko zewnętrznym przywiązaniem do Maryi, a nie rzeczywistym postępowaniem na drogach wiary Jej śladami, zespolonymi przecież ze wszystkimi ścieżkami Bożego Syna. „A ponieważ Maryja sama jest tym Rajem ziemskim, czyli ową ziemią dziewiczą i błogostawioną, z której Adam i Ewa zostali wypędzeni po grzechu, więc przystęp do siebie daje według własnego upodobania tylko tym, których chce prowadzić do świętości” (Traktat 45). Duch Maryi sprawia, że Bóg ma coraz większe znaczenie w życiu człowieka. Jezus przez wiele lat przed swoją działalnością ewangelizacyjną, choć jest Bogiem, uczył się od Maryi. Tak czyniło i czyni nadal wielu, zwłaszcza tych, którzy idąc do wieczności wstępują na drogę doskonałego zjednoczenia ze Zbawicielem. „Najwięksi święci, dusze najbogatsze w łaskę i cnotę, modlić się będą najusilniej do Najświętszej Dziewicy i ciągle będą się w Nią wpatrywać, jako w doskonały wzór do naśladowania i potężną pomoc we wszelkich potrzebach” (Traktat 46).

Ciąg dalszy artykułu w kolejnym numerze *Z Piekarskich Wież*

Rozmaitości parafialne

1 IX 2018

Szczególna modlitwa z tzw. intencją wynagradzającą Niepokalanemu Sercu Maryi, wpisana w pierwszą sobotę miesiąca, stanowi element fatimskiej drogi ocalenia, przypominając słowa Matki Bożej, skierowane do Łucji: „Jezus chce posłużyć się Tobą, abym była bardziej znana i miłowana. Chce zaprowadzić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Tym, którzy przyjmą to nabożeństwo, obiecuję zbawienie. Te dusze będą przez Boga kochane jak kwiaty, postawione przeze mnie dla ozdoby Jego tronu”. Do grona pątników, inaugurując pielgrzymowanie, dołączyła 45-osobowa grupa z archidiecezji lubelskiej, reprezentując par. Wszystkich Świętych w Bychawce.

W przeżywany „dzisiaj” Dzień Modlitw o Uświęcenie Duchowieństwa kapłani archidiecezji katowickiej oraz zakonnicy, posługujący na jej terenie, pielgrzymowali do Siemianowic Śląskich Bytkowa, gromadząc się w kościele Ducha Świętego na wspólnej Eucharystii, poprzedzonej konferencją.

Następnego dnia, 2 września, przebieg 22. niedzieli zwykłej współtworzyli pielgrzymi, wpisując się w pobyt u Gospodyni Śląska. Diecezję gliwicką reprezentowała 55-osobowa grupa, obejmująca dwie parafie Bytomia: Świętej Trójcy i Podwyższenia Krzyża Świętego. Archidiecezję katowicką reprezentowało Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Podczas każdej Mszy św. homilię głosił diakon Adrian Urbański z par. św. Józefa w Katowicach-Załężu.

7 IX 2018

Do sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, wpisanego w Szlak Husarii Polskiej, dotarli uczestnicy VI Biegu, upamiętniającego 335. rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej, a zarazem 100. rocznicę Odzyskania Niepodległości. Swą sztafetę rozpoczęli 6 września w Szczyrku, czyniąc kolejnymi punktami trasy m.in. Będzin, Piekary Śląskie, Knurów, Rudy, Racibórz, Krzyżanowice, Brzeclaw, Mikolov, Mistelbach, Hollabrunn, Stetteldorf am Wagram, Kahlenberg-Wiedeń. Metę osiągnięto 9 września. „Dzisiaj” do uczestników dołączyli miłośnicy biegania z Piekar Śląskich i z Radzionkowa. Jak w latach poprzednich, w obecność „w tym miejscu” wpisano udział we Mszy św., której celebrowanie rozpoczęło o godz. 10.00. Piekarski dystans sztafety zakończono u stóp Kopca Wyzwolenia.

Wieczorne czuwanie w pierwszy piątek miesiąca, animowane o godz. 20.00, prowadziła „częstka” dekanatu Piekary Śląskie - par. Trójcy Przenajświętszej z Szarleja. Ok. 50-osobowej grupie towarzyszył proboszcz - ks. Eugeniusz Witak.

Dzień wcześniej, 6 września, stawiała się 35-osobowa grupa z Niemiec. Dzień później, 8 września, w święto Narodzenia NMP, do grona pielgrzymów, oprócz diecezji bielsko-żywieckiej (par. Niepokalanego Serca NMP w Wieprzu) dołączyły „częstki” dwóch archidiecezji: krakowskiej i częstochowskiej. Pierwszą z nich reprezentowało Gminne Koło Gospodyń Wiejskich w Tokarni: 50-osobowa grupa zatrzymała się „tu”, zdążając na VIII Zjazd Kół Gospodyń Wiejskich i Środowisk Kobiety w Licheniu. Druga, 40-osobowa, wywodziła się z par. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Aleksandrii.

3 IX 2018

W ramach przygotowania do uroczystości NMP Piekarskiej o godz. 17.30 rozpoczęła się nowenna. U jej progu rozważaniom modlitewnym towarzyszyło hasło: „Powierniczko tajemnic serca ludzkiego, módl się za nami”. Nabożeństwo prowadził ks. Jakub Tomaszewski. Po pobycie w Lugano, we włoskojęzycznym kantonie Ticino, w południowo-wschodniej Szwajcarii, od października „nasz” ks. Kuba staje się mieszkańcem Wiecznego Miasta, rozpoczynając studia w strukturach dwóch uczelni Rzymu. Miejscami jego formacji uczynione zostały: Papieski Uniwersytet Laterański i Papieska Akademia Kościelna.

Podczas Mszy św. wieczornej modlitwą otoczono ks. Adriana Lejtę, dziękując Bożej Opatrzności za 6-letnią posługę duszpasterską. Od 30 sierpnia terenem „oddziaływania” wikariusza stała się par. św. Jerzego w Dębieńsku. Jednym z kapłanów celebrujących tę Eucharystię był ks. Paweł Pukowiec, „nowy” wikariusz.

9 IX 2018

W 23. niedzielę zwykłą rozpoczął się VIII Tydzień Wychowania, przebiegający pod hasłem: „W poszukiwaniu drogi”. W jego inaugurację wpisano list pasterski: „Wychowawca chrześcijański w procesie rozeznawania powołania”. Hierarchowie Kościoła w Polsce podkreślili we wstępie: „Często w naszym życiu stajemy na rozstaju dróg. Jest jasne, że nie da się iść kilkoma naraz, dlatego trzeba podjąć decyzję, którą z nich wybrać. Takim punktem, z którego wychodzi kilka możliwych ścieżek, jest decyzja, dotycząca wyboru życia małżeńskiego, kapłańskiego, konsekrowanego, czy życia w stanie wolnym. Kolejne skrzyżowania dróg życiowych mogą być związane z wyborem pracy, decyzją dotyczącą dalszego kształcenia, miejsca zamieszkania. Rozeznawanie powołania bywa kojarzone z młodością, jednak umiejętność ta potrzebna jest przez całe życie”.

U Matki Bożej Piekarskiej zgromadzili się pątnicy, którzy przybyli z archidiecezji katowickiej w pielgrzymkach ślubowanych wraz z proboszczami parafii: św. Pawła w Rudzie Śląskiej Nowym Bytomiu (350 osób); św. Antoniego w Dąbrowce Małej (100 osób). W gościnę wpisała się diecezja gliwicka - par. św. Kamila w Zabrze (50 osób).

O godz. 17.00 rozpoczął się koncert finałowy, podczas którego wystąpił Sergio Orabona, zorganizowany w ramach IV Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej: „Reginae Silesiae Gloria - Królowej Śląska Chwała”.

Do Księgi Celebransów wpisał się o. Rafał Zarzycki OFMConv, przygotowujący kandydatów do pierwszego etapu formacji zakonnej - Postulat Franciszkański w Gnieźnie.

11 IX 2018

W ramach nowenny, poprzedzającej uroczystość NMP Piekarskiej, rozważania, podjęte w jej dziewiątym dniu ukierunkowało hasło: „Matko Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, módl się za nami”. Obecne stały się słowa św. Jana Pawła II, wypowiedziane 20 czerwca 1983 roku w Katowicach Muchowcu.

O godz. 19.00 w bazylice piekarskiej rozpoczęły się Nieszpory z udziałem księży dekanatu Piekary Śląskie. Modlitwie przewodniczył proboszcz - ks. Krzysztof Fulek. Homilię wygłosił ks. Adrian Lejta. Ukazując Maryję, „która w sposób szczególny jest naszą Matką: Matką Kapłanów”, zaprosił wiernych świeckich do wyrażania w codzienności postawy Matki zatroskanej o kapłanów.

13 IX 2018

Odpustowa modlitwa objęła zmarłych parafian, za których o godz. 17.00 rozpoczęto sprawowanie Mszy św. na cmentarzu. Jej głównym celebrazem był ks. Rafał Mucha.

Godzina 20.00 dała początek czuwaniu fatimskiemu, któremu przewodniczył ks. prob. Krzysztof Fulek. W homilii, akcentując treść drugiej części tajemnicy fatimskiej, ks. Proboszcz nawiązał do wydarzenia z 10 grudnia 1925 roku, gdy w Pontevedra, w Hiszpanii, Maryja z Dzieciątkiem objawiła się Łucji, pokazując jej cierniami otoczone serce i przekazując żądanie nieba: ludzkość ma odnowić swą cześć do Niepokalanego Serca i zacząć praktykować nabożeństwo pierwszych sobót wynagradzających. W celebrowanie Mszy św. włączyli się: ks. Tomasz Nowak, spowiednik sanktuarijny; ks. Jakub Tomaszewski, spędzający czas urlopu w parafii pochodzenia; ks. Krystian Hajduk, pochodzący z par. św. Michała Archanioła w Bytomiu Suchoj Górze, proboszcz par. Trójcy Przenajświętszej w Zinkowie, w diecezji kamieniecko-podolskiej na Ukrainie. Po Eucharystii, w przebieg czuwania wpisane zostały: różańcowe tajemnice światła, odmawiane w różnych językach; procesja światła z figurą MB Fatimskiej; modlitwa, prowadzona przed Najświętszym Sakramentem.

12 IX 2018

W tym dniu przypadała uroczystość Najświętszej Maryi Panny Piekarskiej. Każdej Mszy św. towarzyszyła homilia, którą wygłosił ks. Adrian Lejta. Odnosząc się do pierwszego cudu Jezusa Chrystusa w Kanie Galilejskiej i roli Maryi w nim, wskazał na radość - dar Boży. Sumie przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek. O godz. 13.45 na Rajskim Placu rozpoczęły się obchody różańcowe. Modlitwę z obrazem Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, kontynuowaną na drózkach kalwaryjskich, prowadził ks. Rafał Mucha. Po powrocie do świątyni wyśpiewano Nieszpory. W świętowanie, oprócz pielgrzymów indywidualnych, włączyła się reprezentacja diecezji gliwickiej - par. św. Anny w Zabrze. Asystował jej wikariusz - ks. Marcin Wojtczak. Stawiła się 35-osobowa grupa z diecezji radomskiej, z par. św. Jana Chrzciciela w Magnuszewie.

Ten dzień wniósł w darze ważne wydarzenie dla społeczności Katolickiej Szkoły Podstawowej w Piekarach Śląskich, która - oprócz sztandaru - otrzymała Patronkę. Stała się nią św. Joanna Beretta Molla.

„Dzisiaj” w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach odbyły się święcenia biskupie ks. Grzegorza Olszowskiego, których udzielił abp Wiktor Skworec - jako główny konsekurator, abp Salvatore Pennacchio, nuncjusz papieski w Polsce i abp senior Damian Zimoń.

14 IX 2018

Bóg pobłogosławił świat krzyżem - ta prawda nabiera szczególnej wyrazistości w dniu, „kryjącym się” pod tą datą, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Mszy św., której celebrowanie rozpoczęło o godz. 18.00, przewodniczył ks. Adam Zgodzaj. Wikariusz sprawował ją w intencji członków Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego, do którego włączone zostały 2 nowe osoby. Ks. prob. Krzysztof Fulek wręczył im krzyże jerozolimskie.

Następnego dnia, 15 września, przypadało wspomnienie MB Bolesnej. Do grona pielgrzymów dołączyła 42-osobowa grupa, reprezentująca Powszechną Spółdzielnię Spożywców „Społem” w Białymstoku.

16 IX 2018

W 24. niedzielę zwykłą przypadał 52. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. „Prawda was wyzwoli” (J 8,32) - w orędziu tak zatytułowanym papież Franciszek napisał m.in.: „Wyzwolenie z fałszu i poszukiwanie relacji: oto dwa składniki, których nie może zabraknąć, aby nasze słowa i nasze gesty były prawdziwe, autentyczne i wiarygodne. Aby rozpoznać prawdę należy przemyśleć to, co wspiera jedność i promuje dobro, a także to, co - przeciwnie - zmierza do izolowania, dzielenia i przeciwstawiania jednych drugim”.

W par. Imienia NMP i św. Bartłomieja Apostoła przeżywano odpust sanktuarijny, związany ze świętem Podwyższenia Krzyża Świętego, przypadającym 14 września. Podczas każdej Mszy św. homilię głosił ks. Piotr Kontny, studiujący na Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie komunikację społeczną. Wyjątek stanowiła Eucharystia, rozpoczęła o godz. 10.30, której przewodniczył bp Grzegorz Olszowski, przybywając do Matki Bożej Piekarskiej tuż po przyjęciu sakry biskupiej. Jednym z kapłanów, celebrujących tę Mszę św., był ks. Grzegorz Brzyszkowski, proboszcz par. św. Józefa w Piekarach Śląskich, towarzyszący 100-osobowej grupie.

Elementem dnia stała się XIII Pielgrzymka Chórów i Orkiestr Górnego Śląska do Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, wpisana w obchody odpustowe. Muzykom asystował ks. prof. Antoni Reginek, kapelan Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Kapłan prowadził modlitwę różańcową na kalwaryjskich drózkach tajemnic bolesnych. Współtworzyły ją zespoły, reprezentowane przez poczty sztandarowe, które zjechały z okęgów, obejmujących m.in. takie miejsca jak: Katowice Kostuchna (Słowiczek); Katowice Piotrowice (Modus Vivendi - Towarzystwo Śpiewacze); Piekary Śląskie - Brzozowice Kamień (Barbara); Chorzów (Lutnia). Nabożeństwo zakończono na Wzgórzu Kalwaryjskim adoracją krzyża. Nieszporom, prowadzonym po nim, przewodził ks. Tomasz Nowak.

„Tu”, uczestnicząc we Mszy św., zatrzymali się pielgrzymi, zdążający do Bośni i Hercegowiny. Kulminacyjnym punktem szlaku uczyniono Medjugorje.

Dwa dni później, 18 września, do grona pielgrzymów dołączyła 38-osobowa grupa z diecezji rzeszowskiej, reprezentując par. św. Stanisława w Boguchwale. Trzy dni później, 19 września, stawiła się 50-osobowa grupa z diecezji włocławskiej, przybywając z par. NMP Częstochowskiej w Kozach.

22 IX 2018

Po raz 138., wypełniając ślubowanie przodków, stawiała się par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła z Brzozowic Kamienia. Oprócz ks. prob. Dariusza Borowca, ok. 200-osobowej grupie towarzyszyli duszpasterze, posługujący w tej parafii. Do grona pielgrzymów, wraz z diecezją sosnowiecką (par. NSPJ i NMP Wspomożycielki Wiernych w Wysokiej, 42 osoby), dołączyły części dwu archidiecezji: krakowskiej (par. MB Królowej Polski w Krakowie-Bieńczykach, 50 osób) oraz wrocławskiej (par. św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego w Obornikach Śląskich, 45 osób). W gościnę przybyła ok. 40-osobowa grupa z diecezji gliwickiej, skupiona wokół Bytomskiego Środowiska Wiernych Tradycji Łacińskiej.

W tym dniu sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich odwiedził bp Paul Lontsié Keuné - biskup diecezji Yokadouma w Kamerunie. Pierwszym ordynariuszem tej diecezji był o. Eugeniusz Jureczko OMI ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Kapłan, pochodzący z Radzionkowa, pełnił tę posługę w latach: 1991 - 2017. Do Kamerunu został posłany w 1970 roku.

Dzień wcześniej, 21 września, przybyła część diecezji gliwickiej, którą tworzyła 30-osobowa grupa z par. Wszystkich Świętych w Sierotach. Stawiała się społeczność dziecięca Miejskiego Przedszkola nr 17 w Piekarach Śląskich, przybывая wraz z wychowawcami-opiekunami w 35-osobowej grupie. Następnego dnia, 23 września, w 25. niedzielę zwykłą, dotarła 50-osobowa grupa z archidiecezji łódzkiej (Piotrków Trybunalski). Dwa dni później, 24 września, w grono pielgrzymów wpięły się trzy grupy. Największa, 80-osobowa, reprezentowała archidiecezję gnieźnieńską (Murowana Goślina). Spośród dwóch pozostałych, oprócz części archidiecezji katowickiej (Wodzisław Śląski, 50 osób), archidiecezję krakowską reprezentowała par. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Krakowie-Czyżynach (35 osób).

Papież Franciszek rozpoczął swoją 25. zagraniczną podróż apostolską, trwającą cztery dni, do 25 września, wiodącą przez trzy kraje nadbałtyckie: Litwę, Łotwę i Estonię.

28 IX 2018

Piątek 25. tygodnia zwykłego zainaugurował cykl katechez dla dorosłych, prowadzonych w formie lectio divina (łac. pobożne, duchowe czytanie). Do czytania i rozważania Pisma Świętego jako Słowa Bożego, odbywającego się w poddaniu Duchowi Świętemu i przechodzącego w medytację, modlitwę i kontemplację zaprosił ks. Proboszcz po Mszy św. wieczornej. W pierwszą z katechez wpisano werset z Biblii: „Postał swe słowo, aby ich uleczyć i wyrwać z zagłady ich życie” (Ps 107,20).

W tym dniu przybyła 25-osobowa grupa, reprezentująca społeczność uczniowską klasy IV, funkcjonującą w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 2 w Dąbrowce Wielkiej.

27 IX 2018

Do Matki Bożej Piekarskiej przybyła 35-osobowa grupa z archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej, z par. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Szczecinie Pomorzanach.

W sprawowanie Mszy św. wieczornej włączył się ks. Grzegorz Piątek SCJ, „bazujący” w Krakowie pełniący funkcję koordynatora w Duszpasterstwie Przedsiębiorców i Pracodawców - „Talent”. Otwarte spotkanie, któremu Eucharystia dała początek, jedno z wielu - organizowanych w Piekarach Śląskich cyklicznie - zgromadziło osoby z różnych branż, które łączy pragnienie poszanowania wartości w biznesie oraz troska o głębokie życie duchowe. Jego istota nacechowana została programem rozwoju osobistego „Dekalog (dla) przedsiębiorcy”. Temat miesiąca sformułowano w sposób następujący: „Reklama. Wieloramienna dźwignia handlu, czyli o reklamie”. Podstawę do medytacji wyznaczyły wersety Biblii, oparte o List św. Jakuba (Jk 3,2-12), wskazując na reklamę jako na narzędzie, które: stosuje język przekazu i informacji oraz język przekonywania. Tak jak język i mowa mogą służyć dobrem, bądź złym celom, tak i reklama można wykorzystać etycznie i moralnie, dla dobra i budowania, ale niestety również do manipulacji, a nawet deprawacji.

Dzień wcześniej, 26 września, stawiała się część diecezji gliwickiej, przybывая z par. Wniebowzięcia NMP w Wielowsi.

29 IX 2018

W kalendarzu liturgicznym ten dzień obchodzony jest jako święto Świętych Archaniołów. Pamiętano o obchodzących imieniny, polecając Bożej Opatrzności zarówno siostrę Rafałę, jak i wikariusza - ks. Rafała.

Nabożeństwem na drózkach kalwaryjskich pobyt u Matki Bożej Piekarskiej rozpoczęli uczestnicy 19. Pielgrzymki Parafii Chorzowa, przybывая w ok. 600-osobowej grupie, obejmującej dwa dekanaty: Chorzów i Chorzów Batory. Punktem kulminacyjnym stała się Eucharystia, której sprawowanie rozpoczęło o godz. 16.00. Wraz z kapłanami 13. chorzowskich parafii celebrowali ją dziekani: ks. Eugeniusz Błaszczuk - proboszcz par. św. Wawrzyńca i ks. Piotr Machoń - proboszcz par. Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza. Obecność zaznaczył ks. Rafał Skitek - redaktor naczelny Radia eM.

Oprócz mieszkańców Chorzowa do grona pielgrzymów dołączyły cztery grupy. Dwie z nich reprezentowały diecezję opolską: par. Trójcy Świętej, Bogacica (50 osób); Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów - Oddział Rejonowy w Krapkowicach Otmęcie (55 osób). Pozostałe grupy reprezentowały parafie Katowic: Opatrzności Bożej w Zawodziu (40 osób) i Podwyższenia Krzyża Świętego w Brynowie (10 osób).

30 IX 2018

W celebrowanie Mszy św., rozpoczętej o godz. 7.30, której przewodniczył ks. Mariusz Staś, włączył się ks. Wiesław Grzegorzczak, proboszcz par. MB Matki Kościoła i św. Stanisława Kostki w Nagorzycach, w diecezji sandomierskiej. Kapłan towarzyszył 38-osobowej grupie pielgrzymów, którzy do sanktuarium w Piekarach Śląskich dotarli poprzedniego dnia.

Podczas każdej Mszy św. homilię głosił ks. prob. Krzysztof Fulek, podkreślając ewangeliczne wezwanie do radykalizmu, skierowanego przeciwko własnemu grzechowi. Ks. Proboszcz zacytował zachętę św. Jana Pawła II, wypowiedzianą na Jasnej Górze (18 VI 1983) i powtórzoną na Westerplatte (12 VI 1987): „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. W końcową część wpisał się apel: „Idąc przez życie zostawiasz ślad. Niech drugi człowiek, idąc Twym śladem, dojdzie do Boga”.

Wrześniową gościnę u Matki Bożej Piekarskiej zamknęła diecezja kielecka, przybывая w 35-osobowej grupie z par. Świętego Krzyża w Kielcach.



SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA II PIEKARSKI MARSZ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Środa **31 października** – wigilia Uroczystości Wszystkich Świętych

Początek w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Brzezinach:

Godz. 18.00 Eucharystia

Godz. 19.00 Nabożeństwo ku czci Wszystkich Świętych z przekazaniem relikwii i indywidualnym błogosławieństwem

Godz. 19.30 Rozpoczęcie Marszu w kierunku Bazyliki Piekarskiej

Godz. 20.45 Modlitwa Uwielbienia ze świętymi oraz apel w Piekarskiej Bazylice, zasłonięcie cudownego obrazu

„Świętość to życie pokorne, bezinteresowne, roztropne, sprawiedliwe, cierpliwe, miłosierne, czyste, ciche, pracowite, wypełniające swoje obowiązki nie w innym celu, jak tylko w tym, żeby podobać się Bogu i otrzymać jedynie od Niego należną nagrodę”.

Św. Ojciec Pio

WYRUSZ RAZEM ZE ŚWIĘTymi, ZAPRASZAMY!!!